

Dzieci psychicznie nie dają rady

27 grudnia 2020

Problemy psychologiczne spowodowane lockdownem są coraz częstsze u dzieci – alarmują specjaliści i nauczyciele. Wsparcie psychologiczne dla dzieci jest niezbędne.



„Są dzieci, które zasypiają z bólem głowy z powodu czasu spędzonego przed komputerem. Patrząc z perspektywy nauczyciela, dyrektora i rodzica. Uczniowie naprawdę potrzebują wsparcia psychologicznego. W naszej szkole mogą spotykać się z pedagogiem face to face. Przychodzą na te spotkania, aby porozmawiać, uzyskać wsparcie. Uważam, że taka pomoc jest niezbędna i nie ma co czekać, aż uczniowie wrócą do szkoły, bo potrzebują wsparcia już teraz” – mówi Magdalena Prokaryn-Dynarska, dyrektorka jednej ze szkół podstawowych w Lublinie z rozmowie z „Głosem nauczycielskim”.

Edukacja zdalna od początku budzi wiele kontrowersji. Z jednej strony brakuje sprzętu do nauki domowej dla dzieci i młodzieży, łączy internetowe się wytrzymują przeciążeń, nauczyciele z własnej kieszeni muszą kupować sprzęt niezbędny do prowadzenia zajęć. Ponad 150 tys. dzieci jest pozbawionych

w ogóle dostępu do edukacji w dobie pandemii.

Z drugiej strony dzieci uczestniczące w lekcjach online też ponoszą konsekwencje tego systemu. Pozbawione kontaktów z rówieśnikami i nauczycielami, zmuszone siedzieć przed komputerami wiele godzin, boleśnie odczuwają tego skutki. Rodzice alarmują, że wiele dzieci zaczęło mieć stany depresyjne, problemy ze snem i koncentracją. Do tego odizolowanie od kolegów i koleżanek i stres związany z lękiem przez zarażeniem się koronawirusem.

Niektóre szkoły skróciły czas lekcji z 45 do 30 minut, ponieważ szczególnie młodsze dzieci nie były w stanie tak długo skupić uwagi i uczestniczyć aktywnie w zajęciach. „U nas lekcje zdalne są lustrzanym odbiciem stacjonarnego planu zajęć, z tą różnicą, że lekcje online są skrócone do 30 minut plus 10 minut przerwy. Musieliśmy je skrócić, żeby uczniowie nie musieli siedzieć przed komputerem non stop do 15.30, a potem jeszcze odrabiać pracę domową” – opowiada Prokaryn-Dynarska.

Wszystkie patologie polskiego systemu edukacji zostały uwidocznione w czasie pandemii. Brak elastyczności, nierealne kryteria oceniania, przeładowanie dzieci materiałem podczas lekcji i potem prac domowych dały o sobie znać.

„Dzisiaj przeciętny uczeń 6 klasy siedzi przed komputerem od 8.00 do 15.00, a potem jeszcze kolejne godziny poświęca na wykonanie prac domowych. Dla zdrowia i psychiki to zabójczemuwi jedna z matek 6-klasistki w rozmowie z naszym portalem. „Dzieci są ospałe, blade i przepracowane. Mają problemy ze snem. Wcześniej robiliśmy wszystko, żeby nasze dzieci korzystały z komputerów jak najmniej, a teraz są zmuszone spędzać przed monitorem 8 godzin dziennie” – dodaje.

Koszmar dzieci będzie trwał. Tegoroczne zimowe ferie będą musiały spędzić w domach, dodatkowo z zakazem wychodzenia na dwór. Rząd zaproponował godzinę policyjną dla dzieci trwającą

od 8.00 do 16.00, czyli dzieci będą mogły wyjść tylko wcześnie rano, lub po zmroku. Takie traktowanie najmłodszych jest nie tylko niezrozumiałe, ale i szkodliwe dla ich zdrowia. „Z koniecznością pozostawania w domach wiąże się nie tylko ograniczona możliwość utrzymywania kontaktów międzyludzkich, ale także znacznie mniejsze możliwości podejmowania aktywności ruchowej i kontaktu z przyrodą, co stanowi kolejny niekorzystny czynnik, mający wpływ na nasz dobrostan psychiczny” – mówi dr n. med. Tomasz M. Gondek, specjalista psychiatra, członek komitetu Early Career Psychiatrists Committee Europejskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w rozmowie z portalem „Puls Medycyny”.

A Ministerstwo Edukacji nadal nie widzi problemu.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Zdjęcie: [Free-Photos](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)